Nr. 229. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, niedziela dnia 17 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Nowa Września na Bukowinie.

Lwów 16 maja.

W znanej sprawie zakazu modlenia się po polsku w I. gimnazjum w Czerniowcach, dochodzą nas dalsze szczegóły. Przedewszystkiem więc stwierdziliśmy powody, dla których poselskie Koło polskie w Wiedniu, odmówiwszy poparcia zamierzonej interpelacji w izbie posła Mikołaja Wasylki, — samo również nie demonstrowało dotychczas przeciw postąpieniu władz gimnazjalnych w Czerniowcach. Oto, jeden z wybitnych członków Koła zapytał telegraficznie sfery polskie na Bukowinie, ażali istotnie uczeń Wład za polską modlitwę został u k a r a n y, na co otrzymał również telegraficzną odpowiedź: „Nie!" Pod wyrazem „ukarany" rozumiano widocznie w Czerniowcach karcer i tym sposobem wprowadzono w błąd posłów polskich w Wiedniu. Faktem jest atoli, że Wład otrzymał surową naganę od dyrektora zakładu, p. Klausera, azatem za polską modlitwę b y ł u k a r a n y m. Niefortunna więc odpowiedź ze strony rodaków bukowińskich spowodowała, iż sprawa tak zasadniczej doniosłości nie znalazła swego echa w parlamencie.

Natomiast dowiadujemy się, że polityczne Koło polskie na Bukowinie ujęło się krzywdy narodowej u władz krajowych szkolnych i czyni gorliwe zabiegi, aby uzyskać zadośćuczynienie. Sprawa, jak wiadomo, ogranicza się do dwóch punktów: 1) p r z e r w a n i e modlitwy przez prof. Wurzera i 2) s k a r c e n i e chłopca przez dyrektora, a tem samem uznanie, że język polski jest upośledzonym, bo nietylko po niemiecku, ale także po rusku i po rumuńsku modlić się pozwalano i żaden z profesorów przeciw temu nie zaprotestował.

Na zapytanie buk. rady szkolnej krajowej odpowiedział dyrektor Klauser: 1. że prof. Wurzer m o d l i t w y n i e p r z e r w a ł i 2. że dyrektor w y t k n ą ł tylko Władowi niewłaściwe (?) jego postępowanie słowami: *Lassen Sie sich das gesagt sein,* ale nie dodał ani groźby wydalania, ani wogóle groźby kary.

Następstwem tego sprawozdania dyrektorskiego jest wydane właśnie rozporządzenie rady szkolnej krajowej, orzekające, iż odtąd głośna modlitwa w gimnazjum ma być odmawianą wyłącznie i jedynie w j ę z y k u ł a c i ń s k i m. Rada szkolna motywuje swe rozporządzenie słowami: „aby stało się zadość słusznym uczuciom religijnym i narodowym uczniów."

W ten sposób sprawę zasadniczą załatwiono n a p r z y s z ł o ś ć. Czy sprawiedliwie? — Niechaj osądzi każdy bezstronny. — My stwierdzamy tylko, że zdaniem pedagogów bukowińskich uczeń narodowości polskiej, ruskiej, lub rumuńskiej czyni wówczas zadość „swym słusznym uczuciom religijnym i narodowym", kiedy modli się — po łacinie.

Zauważyć przytem należy, iż *pro praeterito* rada szkolna krajowa nie wyraziła swej opinji, a t e m s a m e m a p r o b o w a ł a p o s t ę p e k d y r e k t o r a K l a u s e r a.

Ale jest jeszcze druga okoliczność, której nie załatwiono dotychczas; mianowicie fakt, iż profesor Wurzer p r z e r w a ł c h ł o p c u m o d l i t w ę i n i e p o z w o l i ł j e j d o k o ń c z y ć.

Zarówno sam p. W u r z e r, jak i dyrektor, przeczą temu. Pierwszy tłómaczy się tylko, że nie mógł d o p u ś c i ć do polskiej modlitwy, albowiem jej nie rozumiał. Tymczasem wszyscy koledzy Włada stwierdzają zgodnie, że kiedy ten, modląc się po polsku, doszedł do wyrazów: „bądź wola Twoja, jako w niebie", p. Wurzer podbiegł ku niemu i gniewnym głosem krzyknął: *Was ist das für eine Sprache? Wie beten Sie? Es bete ein anderer!* — Polak umilkł, a modlitwę wygłosił inny uczeń — po łacinie.

Krajowa rada szkolna, nie chąc widocznie kompromitować profesora, nie przesłuchała dotychczas uczniów, a innych świadków nie ma. W tym jednak wypadku powinna być daną satysfakcja uczuciom religijnym młodzieży i społeczeństwa przynajmniej na tej drodze, iżby p. Wurzerowi udzielono nagany warunkowej, t. z., żeby wydano orzeczenie, że jeżeli modlitwa była przerwaną, to profesor, który to uczynił, zasługuje na naganę.

O ostatecznym wyniku sprawy i jej spodziewanych następstwach nie omieszkamy informować polskiego ogółu, który dotychczas zbyt mało miał sposobności dowiadywania się o tych gwałtach pruskich, jakie ludność polska znosi na Bukowinie.

W sprawie węgla galicyjskiego.

Rząd rosyjski zaprowadził począwszy od 1 stycznia 1904 r. nową taryfę celną od węgli kamiennych, sprowadzonych zachodnią granicą lądową, a zatem z Austro-Węgier — według której, cło od puda węgla wynosić ma 3 kop. w złocie, t. j. dwa razy tyle jak dotąd. Austrjacka taryfa celna natomiast nadal pozostawia import węgli kamiennych wolnym od cła. Dla kopalń zachodnio galicyjskich powstała stąd groźna konkurencja, która nadto jeszcze poparta jest tanią dostawą wodną, gdyż największa kopalnia w Niwce w Król. Polskiem, położona nad Przemszą, eksportuje węgiel do Galicji regulowaną Przemszą, a następnie Wisłą. Skutki tej konkurencji dały się już w naszym kraju dotkliwie uczuć, gdyż galicyjskie kopalnie węgla musiały ograniczyć znacznie swą produkcję, a w następstwie wydalić znaczną liczbę robotników.

Towarzystwo górnicze w Krakowie podniosło tę sprawę i w piśmie, wystosowanem do wydziału krajowego, oraz do Izb handlowych i przemysłowych, prosiło o wzięcie w ochronę tej ważnej gałęzi przemysłu górniczego i wyjednanie, ażeby w traktacie handlowym z Rosją zastrzeżoną została wolność nałożenia cła na węgiel, wchodzący z tego państwa do Austro-Węgier.

Wniesione do rady państwa i będące przedmiotem obrad komisji dla ceł i traktatów handlowych przedłożenie rządowe zawiera w rubr. X poz. 135 wniosek utrzymania i nadal wolności od wszelkiej opłaty przy dowozie w obręb monarchii węgla kamiennego, koksu, lignitu, torfu i wogóle wszelkich gatunków węgli.

Wydział krajowy otrzymawszy przedstawienie Tow. górniczego krakowskiego, postanowił poprzeć je i w osobnym memorjale, wystosowanym do Koła polskiego w Wiedniu, podniósł potrzebę ochrony naszego przemysłu węglowego. Powołując się na cyfry importu i eksportu węgla, wykazuje wydział krajowy, że eksport węgla galicyjskiego się zmniejsza, a następnie podnosi, że obecne podwyższenie w dwójnasób cła od węgla wprowadzonego do Rosji, przy zatrzymaniu wolności importu węgla do monarchji austrjacko-węgierskiej bez opłaty cła — musi jeszcze bardziej niekorzystnie oddziałać na obrót węglem i na byt naszych kopalń.

Interes przeto bytu naszych zachodniogalicyjskich kopalń i kilku tysięcy osób, którym one dają znaczny zarobek, zarówno, jak i względy słuszności wymagają, aby koniec położyć temu nierównomiernemu traktowaniu węgla, wywożonego z Austrji do Rosji, a tego, który Rosja dowozi do Austrji. Wobec bardzo wielkich trudności, na jakie napotkałoby żądanie, ażeby w będącej na porządku obrad komisyjnych taryfie celnej ustanowić cło na węgiel wogóle, a do przyszłych traktatów handlowych pozostawić zniesienie lub zniżenie tego cła, odnośnie do tego państwa traktatowego, któreby przyznało w tym względzie wzajemność — sądzi wydział krajowy, że należałoby postąpić drogą odwrotną, to jest: nie zmieniając samej taryfy, która dla węgla przyznaje wolność od ceł, postanowić w adnotacji, że gdyby jakie państwo pobierało cło od węgla, wywożonego z Austrji, wówczas rząd będzie obowiązany nałożyć takie same cło na węgiel tegoż państwa, do Austrji importowany. Wydział krajowy upraszał tedy, aby Koło polskie taką poprawkę przez swoich członków komisji celnej w tej komisji, następnie w pełnej izbie przeprowadzić zechciało, przyczem zwrócił wydział krajowy uwagę Koła polskiego, że cło rosyjskie na węgiel austrjacki, wobec wolności od cła dla węgla rosyjskiego, szkodzi wyłącznie tylko produkcji węgla w Galicji, węgiel rosyjski tylko bowiem do naszego kraju dochodzi i tylko z naszym węglem tutaj konkuruje.

Zwaśnieni szwagrowie.

Dowódcą szóstego, śląskiego, korpusu armji niemieckiej był od lat kilku szwagier cesarza, mąż jego najstarszej siostry Karoliny (Charlotty), następca tronu księstwa saskomeiningeńskiego, książę Bernard. Uchodził on za bardzo zdolnego oficera, powszechnie zaś uważano go za jednego z przyszłych wodzów armji w razie wojny. Faktem jest, że traktował zawód swój poważnie, że nie polegał wyłącznie na książęcem swem pochodzeniu, lecz sumiennemi studjami starał się zdobyć kwalifikację do tak wybitnego stanowiska, jakie zajmował. Tem większe powstało zdziwienie, gdy nagle rozeszła się wieść, że książę podał się do dymisji, że wogóle ustępuje z wojska i wraca do księstwa meiningeńskiego. Zdziwienie zamieniło się zaś w sensację, gdy się dowiedziano, że krok ten nie wynikł z własnej inicjatywy księcia, lecz że został on wprost zmuszony do wzięcia dymisji przez cesarskiego swego szwagra.

Jak zwykle w takich razach, pojawiła się i w tym wypadku prawdziwa powódź najrozmaitszych pogłosek i domysłów co do właściwej przyczyny tej niezwykłej „afery". Z jednej strony twierdzono, że między cesarzem, a księciem istniały już oddawna poważne nieporozumienia w wielu sprawach; z innej, że dymisja księcia jest pewnego rodzaju odwetem za stanowisko, jakie ojciec jego zajął wobec cesarza w sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe; z innej wreszcie, że książę padł ofiarą zbyt ostrego języczka swej małżonki, która, już od dzieciństwa nie harmonizując z cesarskim swym bratem, w ostatnim czasie zbyt ostro krytykowała niektóre jego występy. Ostatecznie jednakże z tej powodzi domysłów wyłoniła się prawda. Dowiedziano się, że obok tych wszystkich przyczyn, główną rolę odegrała inna, a mianowicie zatarg między księciem a cesarzem o rozporządzenie, wydane przez księcia przeciwko prześladowaniu żołnierzy.

W ostatnich latach zaszło właśnie w korpusie księcia Bernarda kilka bardzo jaskrawych wypadków brutalnego znęcania się przełożonych nad szeregowcami. Zirytowany tem książę, sądząc widocznie, że jako bliski krewny cesarza, nie potrzebuje się liczyć z względami, które krępują innych komendantów armji, postanowił radykalnie wyplenić takie nadużycia. W wydanem w tym celu rozporządzeniu użył zwrotów bardzo dosadnych. — Zaraz na wstępie zwrócił żołnierzom uwagę, że ubliża to wprost ich ludzkiej i żołnierskiej godności, jeżeli znoszą krzywdy i prześladowania ze strony swych przełożonych. I podczas gdy wszelkie inne podobne rozporządzenia przyznają żołnierzom tylko prawo do zażaleń w takich razach, a nawet prawo to poniekąd jeszcze ograniczają rozmaitemi zastrzeżeniami i zagrożeniem karą w razie niesłuszności skargi — książę z prawa zrobił obowiązek i nakazał wprost żołnierzom, ażeby w każdym wypadku doznania krzywdy zgłaszali zażalenia. — Dalej rozporządził, ażeby już na pierwszej lekcji instrukcyjnej rekrutów zaznajamiano ich z tym obowiązkiem, ażeby to jego rozporządzenie odczytywano co najmniej trzy razy do roku nietylko podoficerom, ale i oficerom, i aby o każdem zażaleniu żołnierzy donoszono natychmiast komendzie korpusu.

Rozporządzenie to, godne uznania ze stanowiska humanitarnego, wywołało wielkie niezadowolenie w kołach oficerskich. Zarzucano mu, że niejako buntuje żołnierzy przeciwko przełożonym, że zmusza ich do denuncjacyj, że postępowanie oficerów oddaje pod sąd i kontrolę żołnierzy. — Przedewszystkiem czuł się tem dotknięty minister wojny, ponieważ książę uczynił ważny ten krok bez jego wiedzy.

Gdy tedy sprawa oparła się o najwyższą instancję, Wilhelm II. i tak już niechętny księciu, zażądał cofnięcia rozporządzenia, a gdy książę nie chciał tego uczynić, zmusił go do wzięcia dymisji i to podobno w formie bardzo ostrej.

Nie mamy najmniejszego powodu zbytnio sympatyzować z meiningeńskim następcą tronu, gdyż zaznaczył on także swą działalność komendanta rozporządzeniem germanizacyjnem, zniósłszy w swym korpusie polskie kazania dla żołnierzy; w tym jednakże wypadku trudno nie przyznać mu racji. Słusznie też cała niemal opinja w Niemczech stanęła po jego stronie. Organa wolnomyślne zwracają na to uwagę, że przecież cesarz sam kilkakrotnie występował przeciwko prześladowaniu żołnierzy. Jeśli więc teraz za to samo ukarał swego szwagra, to albo powodował się osobistą do niego niechęcią, albo też dotyczących rozporządzeń cesarskich nie można brać na serjo.

Zajście to ma jeszcze inne znaczenie. Nie pierwszy to wypadek, w którym Wilhelm II wystąpił tak szorstko przeciwko dygnitarzowi wojskowemu z panującej rodziny. Z podobnej przyczyny usunął się z wojska niedawno także książę Badeński. Autokratyzm Wilhelma zaczyna budzić coraz większe zaniepokojenie na małych dworach niemieckich. Cesarz niemiecki miał być, według konstytucji Rzeszy, „primus inter pares" — tymczasem dąży wyraźnie do samowładztwa. Sprawia to, że coraz więcej dworów usuwa się od Berlina, a Wilhelm coraz bardziej staje się osamotninny.

Wojsko a lud w Rosji.

Ostatniemi czasy wiele krwawych ofiar padło ofiarą samodzierżawia. W samym Złotouście zabito 28 a raniono 50 robotników. Nieustannie powtarza się jedno i to samo: uposażona nieograniczoną władzą administracja chwyta i więzi robotników, posądzonych o podżeganie. Do więzienia w Kozłowie przywieziono niedawno 60 „podejrzanych", aresztowanych po wsiach. Ta działalność administracyjnych władz, przepisana osobnym cyrkularzem, wydanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych, musi rozgoryczać robotników i pchać ich do krwawych starć, w których wojsko gra rolę kata na posłudze u biurokracji. I tę rolę będzie wojsko wogóle odgrywało tak długo, póki Rosjanie nie będą mieli praw wolnych obywateli, prawa zebrań i związków, prawa wolnej prasy, nakoniec prawa udziału w prawodawstwie. Póki się to nie ziści, nieuniknione są starcia wojska z ludnością, walczącą za swoje prawa obywatelskie i broniącą swoich interesów przeciw rządowi, który odmawia jej praw i depce jej interesa.

Niechże przedstawiciele wojska poznają, że ustrój państwowy koniecznie ich zniża do wstrętnej roli kata względem współobywateli.

Ogłoszona niedawno w wychodzącej za granicą „Rewolucyjnej Rosji" instrukcja „dla wojska, powołanego do współdziałania z władzami cywilnemi, w celu uprzedzenia lub ukrócenia ulicznych nieporządków", przepisuje wojsku: „Żołnierze, działając jako siła, której się wszystko podporządkować powinno, mają spędzać nieposłusznych i utworzywszy z nich jednę zwartą masę, zagrozić, że w razie najmniejszego oporu, wszyscy do jednego wygubieni zostaną". Zniewoliwszy do ucieczki i rozprószywszy tłum, „wojsko powinno pomagać policji w łowieniu uciekających".

„Jeśli tłum się oprze wojsku, lub nie usłucha jego rozkazów, oficer powinien nakazać żołnierzom, aby użyli broni. Pozostawia się upodobaniu oficera, do jakiego stopnia bronią posługiwać się należy. Wolno mu tłum zupełnie wygubić. Oficer odpowiada za wszelkie opóźnienie i niestanowczość. Nie wolno mu się powoływać na humanitarne względy, gdyż to tylko wzmacnia samopoczucie nieposłusznych".

Takim sposobem samodzierżawna biurokracja wpaja wojsku i oficerom obowiązek katowski „zupełnego wygubienia tłumu". W nagrodę za tę sromotną służbę, wojsko samo podlega nadzorowi policji, której przepisano cyrkularzem departamentu policji z dnia 21 maja 1887 roku, aby baczyła na „zachowanie się wojska, a mianowicie oficerów, na objawy szkodliwych dążeń w pośród nich i na próby propagandy, zwróconej przeciw rządowi". I wojsko podlega „wszechstronnej czujności" szpiegów, odzianych w niebieskie mundury!

Coraz ostrzej i ostrzej ujawnia się głębokie przeciwieństwo, jakie istnieje między opartym na bezprawiu rządem a narodem, pełnym twórczych sił, budzącym się do samodzielności i samopoczucia.

Nie można się dziwić, iż oficerowie, oburzeni na rząd, który wojsko degraduje, używając go przeciw tłumom ulicznym, tworzą tajne spiski i wiążą się w stowarzyszenia jak „Sojusz wojskowy", lub „Wojskowo-rewolucyjna organizacja", pragnąc wznowić pamiętną walkę dekabrystów.

Jeden z nowszych numerów *Iskry* podaje

(100)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Kmita zaczął:

— Nie byłem, nie widziałem pana koniuszego, ale wiem, że przybył, pisanie pana otrzymał i, że nie przyjdzie. Mówiłem wam, że po wypadku onym z Czestmirówną, pierwszym u Spinka był i służbę zaalarmowałem. Nie wiedząc nic: zginął czy nie zginął, wróci czy nie powróci, kazałem dworzanom pana Hieronima o wszystkiem zawiadomić siebie, a każdy z nich wiedział, żem jego ojciec chrzestny jest, że pierwszy mi po synach moich. Ale, rozkazy owe wydając, wyrozumowałem sobie był tak: Jeżeli wina na Spinkowem sumieniu ciąży, to, choćby i wrócił, służbie i dworzanom rozkaz milczenia wyda i do Wojciechowa wyjedzie chyłkiem, gdzie przespieczniej mu będzie, niż w Krakowie. Uczyniłby tak czy nie, jam chciał wiedzieć. Jest u pana koniuszego pachołeczek jeden, któregom mu dał. Przykazałem dzieciakowi temu, by co bądź się stało, wbrew nawet rozkazowi pańskiemu, o wszystkiem mi donosił. I oto, wczora, gdym pierwszy z was winiarnię Banasiową opuścił a do dom wrócił, zastałem tego pacholika u siebie, który mnie na ustroń wziął i rzekł: „Jegomość wrócił w przebraniu, przed samem zamknięciem bram ogrodowych. Jeden z dworzan podał list królewski, na który nie spojrzał nawet, jeno powiedział: „Zapóźno!" Na ławie siadł i myślał długo, a potem służbę wezwał i rozkazał, by, o jego powrocie milczeli, a mieli się do drogi... Po chwili płaszczem szerokim się okrył i wyszedł... a wtedy ja do was z wiadomością." Ot co mi pacholik ten rzekł.

— Ba! trudno — zawołał Pac — na sumieniu grzech taki mając, oko w oko stanąć z onym tak znękanym szlachcicem. Sam na siebie wyrok wydał, ale kto go wykona? W tem rzecz!

Zaiste! trudno było sądom borykać się z panem takim. Nie o samego Spinka tu chodziło, który w szlacheckim narodzie miru nie miał, a pomiędzy magnaty i krwią połączonych z sobą rody niekoniecznie proszony wchodził, lecz nie radzi tam byli zadzierać się a wadzić z onym pankiem, nie oglądającym się na nic. „Niegodny" po za oczyma, a w oczy „godny" gadali i czy to ślub czy inny festyn jaki gdziekolwiek się odbywał, zostawał zawżdy zawiadywany a zapraszany z „Bożej łaski" pan na Wojciechowie. Nie o niego więc chodziło, jeno o imię, jakie nosił; spadłby czy nie łeb pana Spinka, żalu by nie było, lecz w żyłach jego płynęła krew, która błysnąć nie powinna na ostrzu topoprzyska kata i wielkie larum byłoby w Polszcze całej, gdyby cień nawet infamji dotknął rodu tak znamienitego. I dlatego to Pac rzekł:

— Sam na siebie wyrok wydał, lecz kto go wykona?

Wiary nie dawano, ażeby, usuwający się w mrok wieczności ostatni z przesławnego rodu Jagiellonów, chciał pod koniec żywota swojego, sprawiedliwym, acz nieopatrznym sądem, zakłócić spokój rzeczpospolitej. A jednak grzech każdy pokutę ma mieć, wina — karę swoją.

Bez odpowiedzi tedy zostało pytanie Paca, a w tem wszedł król.

Wejścia pana nie poprzedziło oznajmienie żadne, ani orszak zwykły. Wszedł sam, bo ono zebranie poufały charakter miało, bo w gronie przyjaciół, nie sług chciał być i zbytniego rozgłosu, niewyświeconej jeszcze sprawie onej, nadawać nie zamierzał. I on, jako Kmita przedtem, po zgromadzonych oczyma uważnemi przebiegł i znać było przesuwający się cień na obliczu pańskiem.

— Witam waszmość panów — odezwał się po chwili.

Każdy się zbliżył, a pokłon uczynił, do każdego przemówił pan jako brat starszy do młodszych braci, znak tem dając, że wśród swoich się znajduje, gdzie dworu ceremonjał na kołku zawieszony został.

— Za chwilę stanie przed nami pokrzywdzony — rzekł król. — Sprawa ciemna wyjaśni się nieco, choć nie wiemy, czy zupełnej jasności nabierze. Znamienne byłoby nieprzybycie pana koniuszego, gdyby wezwanie nasze rąk jego doszło; ale wiadomość, jaką o wypadku otrzymaliśmy, oględnym każe nam być i z przedwczesnem potępieniem liczyć się. Nie masz wieści nowych o panu Spinku, wielce nam miły panie wojewodo?...

— Przybył — i do Wojciechowa wyruszył.

— A mimo to — staje na wezwanie waszej królewskiej mości! — odezwał się głos od progu.

Oczy wszystkich zwróciły się nagle... W oścież drzwi izby senatorskiej stał pan Hieronim Spinek.

To wejście nagłe oniemiło usta wszystkim; ale piersią całą tchnął Kmita i błysk zadowolenia na twarzy królewskiej się odbił. Potępienie, jakie każdy w duszy swej miał, zmazywało przybycie ono. Wżdy lada chwila oskarżyciel wejdzie, a jakiem czołem w twarz jego winowajca by spojrzał?...

— Miłościwy panie — rzekł Spinek, schylając nisko kark dumny przed królem jegomością. — Wypadek, którego ofiarą byłem, o mało mnie nie zmusił do mimowolnego grzechu nieposłuszeństwa przeciw rozkazowi waszej królewskiej mości. Koń mnie uniósł, nad brzegiem Wisły padł: łodzią dostałem się do Tyńca, gdzie szlachcic pewien spotkany zawiadomił mnie o wezwaniu waszej królewskiej mości. Ale w relacji swojej pomylił się, o dniu wczorajszym nie dzisiejszym mówił. Zapóźno już było na rozkaz waszej królewskiej mości stawić się, a chociaż wieczora wczorajszego, gdym do dom przybył, wręczono mi list najmiłościwszego pana mojego, do wnętrza nie rzuciłem okiem, wiedząc, co on zawiera. Przez traf jeno o błędzie powiadomiony zostałem i rad jestem, żem wczas się dowiedział o tem i przyjściem swojem... złe mniemanie o sobie — możem... naprawił!

Pochylił się raz jeszcze przed królem i dumnem a zuchwałem okiem powiódł po zgromadzeniu.

Zygmunt August badawcze spojrzenie utkwił w twarz pana Spinka.

Wytrzymał je koniuszy.

Nie drgnął muskuł jeden, najlżejsze drżenie powieki nie zdradziło niepokoju. A mimo to, we wnętrzu tej duszy rogatej rozpierał się strach głuchy. Nie wiedział sam, jakiemi oczyma spojrzy w oczy Czestmira; czy w stanowczej chwili nie złamie się oporu siła bezczelna, czy bezwiednie krew nie ujdzie z policzków, pot nie wystąpi na czoło? Wyzywał piekło przeciw sobie i szatańską rozkosz czuł z onej walki, jaką dusza jego zwiedzie. Co uczyni, gdy ojciec Hanki stanie i powie: „Tyś jest sprawcą jej i mojego nieszczęścia!" — nie wiedział, i ono to przedwczesne niezdawanie sprawy przed samym sobą było dowodem pewnego stanu nieprzytomności podsądnego. Jako szaleniec, rzucał się w przepaść, bez myśli, co go tam spotka...

Ale dla króla jegomości i otoczenia całego księga duszy pana Hieronima zamkniętą była na pieczęci siedem. Przybył — to rozgrzeszało go; król się uśmiechnął, Kmita dłoń ścisnął, Pac, Firlej, Żegota i inni otoczyli... i po raz pierwszy pan Spinek uczuł miłe jakieś tchnienie przyjaźni, której wart nie był, a które serce jego wonną kroplą balsamu dotknęło i owiało dziwnem, nieznanem dotąd uczuciem słodyczy. Niezrozumiała zmarszczka zarysowała się na czole pana koniuszego, powieki drgnęły, a to pobiegły pytania i odpowiedzi dawać potrzeba było. Słowa przeciskały się przez usta, jakby je przymus wypierał, drgała w nich struna fałszywa, której dźwięk jeno badacz uważny mógł pojąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

32

wezwanie „Do oficerów“ ogłoszone przez „Wojskowo rewolucyjną organizację.“

Scharakteryzowawszy współczesne polityczne i socjalne położenie kraju, w którym wojsku z woli rządu przypadła w udziale sromotna rola kata, wojskowo rewolucyjna organizacja zwraca towarzystwu uwagę na wypadki obecnej doby.

Samodzierżawie musi upaść — to jego dola dziejowa, gdyż „nie wlewają wina młodego w naczynia stare.“ “

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 16 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 17 maja.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna“, operetka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Panna służąca“, komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali „Sokoła“: Przedstawienie amatorskie „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na Wysokim zamku: Majówka „Sokołów“. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Pod Kopcem na polance: Majówka Towarzystwa im. Jana Kilińskiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Kalendarz Niedziela (17): Paschalisa. — Sławomira. — (4): Pełahii M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 29.

Subwencja. Wydział krajowy przyznał Towarzystwu dziennikarzy polskich subwencję bezzwrotną na rok bieżący w kwocie 1000 koron.

Święto pieśni. Komitet, urządzający uroczystość jubileuszową na cześć Jana Galla, podaje do wiadomości, że koncert, złożony wyłącznie z utworów jubilata, odbędzie się stanowczo w środę, dnia 20 bm., w sali Filharmonji o godzinie 7½ wieczorem. Na koncert ten, który będzie prawdziwem świętem śpiewackiem, zaprasza komitet wszystkich miłośników muzyki i wielbicieli polskiego pieśniarza, do jak najliczniejszego udziału. Po koncercie odbędzie się bankiet w restauracyjnej sali Filharmonji; zgłoszenia na bankiet przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Z Koła literacko-artystycznego. Zapowiedziany na jutro (niedzielę) raut muzyczny z tańcami, zostaje odłożony na później.

= **W sprawie reform dla magistratu.** W kwietniu przesłał wydział krajowy prezydentowi miasta przypomnienie w sprawie poczynienia reform w rachunkowości i kasowości magistratu lwowskiego. Przypomnienie owo dotyczyło ułożenia nowej instrukcji dla izby obrachunkowej i kasy miejskiej, a z nią licznych reform w książkowaniu i innych szczegółach manipulacji rachunkowej. Sprawa to nie nowa, albowiem już w rezolucjach miejskiej komisji budżetowej z r. 1902 znajduje się urgens do magistratu o przyspieszenie wygotowania projektu nowej instrukcji; konieczność studjów nad potrzebami nowo wprowadzonych wielkich zakładów, jak wodociągów, zakładu oświetlenia elektrycznego itd., a następnie niezwykle długi tym razem okres prac budżetowych, — wpłynęły na zwłokę w załatwieniu tej rezolucji. Nie zapomniała tego jednak tegoroczna komisja budżetowa i rezolucję ponowiła na długo przed urgensem wydziału krajowego. Owoż prezydjum miasta bez odwłoki zbadało stadjum prac około wygotowania projektu nowej instrukcji i zawiadomiło wydział krajowy, że potrzebie tej najdalej do końca czerwca br. stanie się zadość. Niemniej też pomyślano o konsekwencjach praktycznych, jakie pociągną ulepszenia, podyktowane ową instrukcją i uzyskano już w tegorocznym budżecie kredyt ryczałtowy w kwocie 7.000 k. na pomnożenie personalu rachunkowego począwszy od 1 lipca br., a co do sposobu użycia tego ryczałtu pojawią się wnet stosowne wnioski.

Grunt pod kościół św. Elżbiety. Ponieważ życzeniem ks. arcybiskupa Bilczewskiego jest, ewentualnie jeszcze w roku bieżącym rozpocząć budowę fundamentów pod kościół św. Elżbiety, przeto dyrektor miejskiego urzędu budowniczego zarządził zbadanie terenu na placu Solarni. W tym celu przedsięwzięto próby najpierw wiercone, a gdy te dały wynik tylko niejasny co do rodzaju pokładów ziemnych, wykonano próby kopane. Otóż w głębokości około dziewięciu metrów okazała się woda gruntowa. Istnienie jej nie może jednak być groźnem dla powstać mającego na placu Solarni kościoła, zwłaszcza, że kanał, jaki wnet gmina rozpocznie budować w obrębie „Nowego świata“, obniży zwierciadło tej wody jeszcze o jakie dwa metry.

= **Gmach dla szkoły im. Czackiego.** Budynek, dla którego we czwartek rada miejska przeznaczyła plac Misjonarski zamiast placu św. Teodora, służyć będzie dla męskiej 6-klasowej szkoły wydziałowej im. Czackiego. Jakkolwiek nasza polityka budowlana w kierunku ekonomicznym jest dziś bardzo przezorną, nie wynika stąd jednak, by ten nowy przybytek szkolny miał być jaką taką budą, w której uczniowie czuliby się bardzo obco i gdzieby brakło właściwych postępowi urządzeń. Przedewszystkiem więc będą tam sale naukowe obszerne, obliczone każda na pięćdziesięciu kilku uczni; znajdą się dwie sale do nauki zręczności (slöjdu), jakoteż ubikacje na zbiory naukowe; pod tym zaś względem miejskie budynki szkolne są dotąd bardzo upośledzone. Nowością też będą tam nowego systemu ławki, każda tylko dla dwóch uczniów; z jednej strony każda będzie przymocowana do podłogi klamrą na zawiasach, tak, aby ławkę z tej strony można podnieść w górę i pozamiatać. Ale i z zamiataniem będzie rozumniej, hygjeniczniej, albowiem podłogi będą pokostowane, czyszczenie ich polegać więc będzie na wytarciu wilgotną ścierką; a raz zapuszczona pokostem podłoga będzie wyglądała porządnie przez rok cały; kurz zaś ów straszliwy, jaki zalega dzisiejsze sale szkolne z podłogami niepokostowanemi, zostanie prawie całkowicie tym sposobem wygnany.

= **Upominek dla uczniów szkół przemysłowych uzupełniających.** Od kilku lat gmina m. Lwowa przeznacza dla uczniów szkół przemysłowych uzupełniających, gdy już ukończyli swe kursa — na pamiątkę popularnie napisane dziełko Pappé'ego pt. „Historja Lwowa“. Myślą kierującą tym czynem jest pragnienie, by młodzi rękodzielnicy, którzy się tu wyuczyli rzemiosła albo tu pozostaną, albo może rozsypią się po świecie dla wydoskonalenia się w fachu lub i dla chleba, tem bardziej cenili sobie stolicę kraju rodzinnego, gdy dowiedzą się o wspaniałych jej dziejach. — Także i na zamknięcie właśnie kończącego się kursu ofiarowała gmina dwieście egzemplarzy tego wydawnictwa, które słusznie rozbudza cześć i patrjotyzm lokalny dla Lwiego grodu.

Dar pamiątkowy dla hr. Pinińskiego. Za inicjatywą wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla, zebrała się w namiestnictwie konferencja, złożona ze wszystkich szefów departamentów i członków rady szkolnej, celem omówienia sposobu pożegnania ustępującego namiestnika, oraz wręczenia mu pamiątkowego daru. Po krótkiej dyskusji zadecydowano jednomyślnie ofiarować hr. Pinińskiemu piękny obraz, pędzla jednego z naszych malarzy, zepewne Malczewskiego. Dzieło sztuki zostanie nabyte drogą subskrypcji, w której wezmą udział urzędnicy administracyjni zarówno w namiestnictwie, jakoteż i powiatowi. Dla wykonania tego projektu wybrano komitet, do którego należą: prezydent Lidl, radca dworu Mauthner, radca Krechowiecki, Jerzy hr. Wodzicki itd.

Muzeum sztuki we Lwowie. Wiedeński korespondent *Kurjera warszawskiego* donosi: Ustępujący namiestnik, Leon hr. Piniński, czyni godne uznania zabiegi, aby zostawić po sobie trwałą krajowi pamiątkę. Stara się, aby rząd założył we Lwowie muzeum sztuki, na wzór tego, jakie zostało ufundowane ostatnimi czasy w Pradze czeskiej. Minister oświaty, dr. Hartel, jest, jak słyszałem, życzliwie usposobiony dla tego projektu, który w ten sposób ma pewne szanse rychłego urzeczywistnienia się. Chodzi o to jednak, aby rząd nie skąpił później pieniędzy na zakup dzieł sztuki.

Kradzież sklepowa. Do grajzlerni Mechla Lederera przy ul. Kleparowskiej. 28, włamali się ubiegłej nocy złodzieje i zabrali towary wartości około 300 kor.

Ciekawe zarządzenie starościńskie. *Kurjer Lwowski* pisze: Rada powiatowa tłumacka uchwaliła w marcu dla towarzystwa szkoły ludowej kwotę 500 koron jednorazowo. Wydatek ten mieści się w budżecie, w rubryce „nieprzewidziane wydatki“. Ale nawet gdyby się i nie mieścił, gdyby spowodował przekroczenie, to jeszcze uchwała przez to nie byłaby nielegalną. Tymczasem starosta tłumacki, Maurycy hr. Dzieduszycki, dopatrzył się czegoś w tej uchwale, zażądał jej odpisu, a otrzymawszy go, zawiesił uchwałę (!). Wydział powiatowy wniósł przeciw temu rekurs do namiestnictwa“.

Z tego powodu pisze *Nowa Reforma*:

„Czy tak ma postępować administracja, o której się mówi, że jest naszą i którą pod tym pozorem nieodpowiedzialną i nietykalną się czyni? Starosta Polak, syn historyka polskiego, o nazwisku tak pięknie w kraju zapisanem, zakazujący radzie powiatowej wypłacenia zasiłku na rzecz towarzystwa szkoły ludowej, to po prostu monstrualne! To potrafi każdy niemiaszek i każdy z rodzaju dawnych Precliczków. To jest ze strony reprezentanta władzy politycznej w najwyższym stopniu niepolitycznie — chyba, że jest programem polityki rządowej, Polaków drażnić, oburzać, ich stanowisko we wschodnich powiatach kraju osłabiać, między nimi a rządem i państwem stwarzać przepaść. P. Maurycy hr. Dzieduszycki najlepiejby uczynił, gdyby prosił o przeniesienie go na jakie starostwo „in Nieder- oder Ober-Oesterreich“. Tam miejsce dla niego właściwe“.

W sprawie stajen krowich. Wydział gal. Towarzystwa ochrony zwierząt, odbył 9 bm. swe miesięczne posiedzenie, na którem, oprócz innych spraw, zajmował się także sprawą stajen krowich w mieście. Umieszczenie krów w przeważnej części stajen, urąga wszelkim przepisom o ochronie zwierząt, nie mówiąc już o złych następstwach, które takie niehygieniczne postępowanie z krowami, których mleko pijemy, wywrzeć może. Wydział postanowił rozciągnąć ścisłą kontrolę nad takiemi złemi stajniami i prosi niniejszem, by donieść o tem sekretarzowi towarzystwa (plac Bernardyński 7), jeżeli dostrzeże ktoś nieprawidłowość w tym kierunku.

Wycieczki do Krakowa. Dziś przybędzie do Krakowa wycieczka włościan z powiatów: jasielskiego, krośnieńskiego, strzyżowskiego i przemyślańskiego. Wycieczka ta ma liczyć do 200 uczestników. Dla przyjęcia gości zawiązał się komitet pod przewodnictwem O. Anioła (Kapucyna). Czas przyjazdu naznaczony na sobotę o godzinie 1½ popołudniu.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego do grobu zasłużonych na Skałce, ulega coraz to dalszej zwłoce. Miało być uskutecznione w kwietniu, następnie w maju. W budżecie na rok 1903 znajduje się już kwota 4000 koron na sprowadzenie zwłok. Jeżeli w czerwcu tego nie uda się dokonać, sprawa będzie odłożoną do jesieni.

Pocieszająca wiadomość. Wieś szlachecka Podarzewo w powiecie poznańskim, około 800 morgów obszaru — najprzedniejszej ziemi I klasy, wydrenowanej — w wysokiej kulturze, z ślicznem zabudowaniem, majątek bardzo zasobny, z okazałym dworem itd. — przeszła z rąk p. Jerzego Kulla na własność domu bankowo-komisowego Drwęski & Langner w Poznaniu. Przewłaszczenie już nastąpiło. Podarzewo z czystym dochodem gruntowym około 4 marki z morga — uchodzi za jeden z najlepszych majątków całej okolicy i będzie rozparcelowane pomiędzy swoich.

Manifest południowo-słowiańskich studentów. W sali wiedeńskiej katolickiej resursy, odbyło się wczoraj zgromadzenie południowo słowiańskich studentów, na którem uchwalono zgłoszenie następującego manifestu do Europy:

Jest już czas najwyższy, ażebyśmy, południowo-słowiańscy akademicy z Austrjo-Węgier i innych krajów słowiańskich zabrali głos w sprawie naszych braci w Macedonji i Starej Serbji, gdzie oni na hańbę całej Europy dziś jeszcze są ujarzmieni, gdzie cierpią niewolę i gdzie Turcy pastwią się nad nimi. Dlatego my południowo-słowiańscy studenci poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę wszystkich kulturnych narodów Europy na nadzwyczajnie smutne stosunki, wywołane przez egoistyczne zachowanie się pewnych mocarstw.

Musimy z ubolewaniem stwierdzić, iż nasi południowo-słoweńscy posłowie nie poinformowali w odpowiedni sposób kulturnej Europy o barbarzyństwach Turków i nie zaapelowali do niej z powodu przelewu krwi naszych braci przez dzicz turecką. Musimy też napiętnować niewłaściwe zachowanie się pewnej części prasy, a w szczególności *N. Fr. Presse*, która hanołuje poprostu narodami i ludami. W końcu apelują studenci do całej oświeconej Europy, aby dzikiej gospodarce Turków w Macedonji, będącej „hańbą stulecia“, kres położyła.

Za katowanie żołnierzy skazano w Strassburgu podoficera Kischa, na półtora roku więzienia i wydalenie z armji.

Cena ziemi w Berlinie. W Berlinie place budowlane w środku miasta ogromnie drożeją. Niedawno zapłacono za miejsce pod budowlę w wielkości 112 kwadratowych metrów 350.000 marek czyli przeszło 3000 marek za metr kwadratowy. Za to samo miejsce zapłacono przed 70 laty 8270 talarów. Cena obecna jest 14 razy większa.

Protest bułgarskich profesorów. Z Sofji donoszą, że profesorowie szkół wyższych i gimnazjów, postanowili na zgromadzeniu wydać odezwę do wszystkich stowarzyszeń nauczycielskich, z protestem przeciw prześladowaniu macedońskich nauczycieli ze strony rządu tureckiego.

Procesy polityczne na Węgrzech. Z Klausenburga piszą: Adwokat Kasjusz Mainu, zasądzony został na rok więzienia stanu, za wrzekomo podburzający przeciw Węgrom artykuł, zamieszczony w *Tribuna*.

W Niemczech psy jedzą. Z powodu grasującej nędzy znajduje psie mięso coraz większy pokup w południowych Niemczech. Monachijski zarząd miasta urządził na ten cel psią rzeźnię. Tylko rzeźnikom sprzedającym mięso końskie wolno sprzedawać psie mięso. Rzeźnię tę urządzono celem zapobiegnięcia nadużyciom z psami padłymi.

Dynamitardzi w Salonice. W Salonice odkryto drugie podziemne przejście, a w niem przygotowane już do wybuchu miny dynamitow.

Wąż morski. Zapewne wskutek ładnej wiosny, wąż morski wcześniej się tego roku ukazał, mianowicie na szpaltach paryskiego *Matin*. Donoszą mu z Hawru: Kapitan Torgensen, dowódca norweskiego trzymasztowca „Emil Stang“, który przybył z Mobile do Hawru, raportuje, że 20 kwietnia około godziny 1 z południa, zauważył ogromnego węża morskiego, który się z fal wyłonił. Wąż znajdował się o 3 lub 4 węzły od statku. Mierzył on 8 do 9 metrów długości i pół metra grubości; barwy brązowej. Potwór poruszał się wolno na falach. Kiedy kapitan zwrócił okręt w stronę poczwary, ta zanurzyła się i zniknęła w głębinie. Szkoda! — Muzea zoologiczne muszą jeszcze czas jakiś poczekać, zanim dostaną okaz węża morskiego do swoich zbiorów.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 15-go, godzina 7 rano notują: Haparanda +6·4, Wiedeń +11·0, Pola +14·0, Budapeszt +13·0, Florencja +14·0, Biarritz +10·0 Paryż +9·0, Monachjum +8·0, Berlin +11·0, Memel +11·0, Wilno +5·0, Bregencja +7·6, Gorycja +11·9, Rzym +16·2, Petersburg +5·2, Moskwa +6·8, Abazja +12·8, Lussin piccolo +14·7, Nizza +14·0.

Ciśnienie powietrza drugorzędne, położone onegdaj ponad Austro-Węgrami, oddaliło się ku wschodowi, a od zachodu nadeszło wysokie ciśnienie. Pogoda była rankiem jeszcze niestała, a miejscami dżdżysta. Zmiany temperatury są naznaczne. Prognoza: Pochmurność ustępuje, temperatura się podnosi.

Z kraju.

Dąbrowa. *(Pożar).* W Kamnie spłonęło onegdaj 13 domów włościańskich i 6 stodół. Szkoda wynosząca około 10.000 kor. ubezpieczona była przeważnie w „Slawii“.

Drohobycz. *(Sprawy naftowe).* Prace przygotowawcze nad projektem nowych przepisów policyjno górniczych zostały ukończone przez subkomitet, wybrany z łona komisji ministerjalnej. W skład tego subkomitetu, który obradował we Lwowie, wchodzą pp.: inż. Kostkiewicz inż. Jurski, dyrektor Długosz i radca gór. Holobek jako przewodniczący. Ostateczne obrady nad tym projektem odbędą się pod koniec bieżącego miesiąca lub z początkiem czerwca. poczem sprawozdanie komisji, wraz z memorjałem odesłane zostanie do ministerstwa rolnictwa w Wiedniu. Komisja rządowa, która zapowiedziała swe przybycie do Drohobycza celem skontrolowania tamtejszych kopalń składa się z następujących członków: z ministerstwa rolnictwa są szef sekcji górniczej Webern, nadradca górniczy Homann i referent dla Galicji komisarz Mayer. Z ministerstwa spraw wewnętrznych również jeden wysoki urzędnik, a nadto z krakowskiego starostwa górniczego radcowie Wachtel (naczelnik) i Holobek.

Jasło. *(Aresztowanie podpalaczki).* W Osobnicy zniszczył pożar cztery domy i jedną stodołę, zrządzając szkodę na 2500 koron. Ogień był podłożony. Żandarmerja wyśledziła, iż podpalaczką jest niejaka Apolonia Lepczakowa i odstawiła ją do więzienia w Jaśle.

Radymno. *(Obłąkany).* Z zakładu obłąkanych uciekł przed kilku dniami Józef Czternastek były konduktor pocztowy, który w lipcu zeszłego roku napadł w zamiarze morderczym na tutejszego proboszcza odprawiającego właśnie mszę św. Zamiaru nie dokonał, tylko zranił księdza w głowę. Wówczas odesłano go do Lwowa, gdzie lekarze uznali go za obłąkanego i odesłali do Kulparkowa. Dnia 13 bm. przybył do Radymna, gdzie znów zaczął się odgrażać rozmaitym osobom, ale go natychmiast ujęto i odstawiono z powrotem do Kulparkowa.

Dziwnem jest, że dyrekcja zakładu kulparkowskiego nie zawiadomiła o ucieczce Czternastka naszą gminę i że obłąkany ten w ubraniu zakładowem i w pantoflach na nogach mógł przybyć do Radymna bez przeszkody ze strony konduktorów i organów bezpieczeństwa.

Sambor. *(Pożar).* Chcąc się zemścić na swej żonie, włościanin ze wsi Sąsiadowice Franciszek Kwolik, będąc w stanie pijanym, podpalił własną swą chatę. Wraz z chatą Kwolika, spłonęło i 13 innych zagród włościańskich, z których 6 tylko było ubezpieczonych.

Zaleszczyki. *(„Gwiazda“).* Lokal stow. „Gwiazda“ w Zaleszczykach nazwać można wspaniałym, bibljoteka liczy parę tysięcy tomów, członkowie płacą wkładki regularnie — pism patrjotycznych i codziennych również kilkanaście. Przewodniczący p. Pawłowski sekr. rady pow. zaleszczyckiej umie pogodzić stany i ich rożnicę, to też w stow. tem panuje zgoda, miłość i solidarność. Członkowie zamierzają urządzać teatra amatorskie, zapraszać na odczyty itp. Śliczny budynek postawili tutaj sokoli z salą teatralną i zabawową; w przyszłym miesiącu oddany będzie do użytku.

Na gimnazjum cieszyńskie, złożył w dalszym ciągu w naszej administracji wydział rady powiatowej w Żydaczowie 200 k.

* **Przedstawienie w „Sokole“.** Na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, odbędzie się w niedzielę dnia 17 maja b. r. w sali „Sokoła“ przedstawienie teatralne z udziałem p. G. Morskiej, p. J. Popławskiego i p. H. Brzozowskiego odegranym zostanie: „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco; przełożył Jan Kasprowicz. „Symbolista“, komedja w 1 akcie Stanisława Kozłowskiego i na żadnej jeszcze scenie nie grana: „Róża Napoleona“, godzina wielkiego cesarza; napisał T. Wiktor. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **„Skała“** lwowska urządza w niedzielę dnia 17 maja b. r. wieczornicę dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Panorama cyklu** piętnastu wielkich obrazów Jana Styki, na temat powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis“, wystawionych w pałacu sztuki na placu powystawowym, pozostanie we Lwowie tylko do ostatnich dni maja.

* **„Tow. oszczędności kobiet“** zawiadamia, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 19 maja b. r. o godzinie 6 popołudniu w lokalu Tow. przy ulicy Zielonej l. 4. I. piętro.

* **Walne zgromadzenie** członków Klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie, odbędzie się dnia 29 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali kursowej, główna poczta.

Zmarli:

W Zakopanem zmarł onegdaj w 81 roku życia Stanisław Łodzia Bieczyński, były właściciel dóbr na Podolu rosyjskiem i właściciel realności we Lwowie.

We Lwowie zmarł w 90 roku życia Szczęsny Prawdzic Gorazdowski, obywatel honorowy m. Sanoka i poseł Sanocki na sejm postulatowy w roku 1847, b. poseł do tronu z miasta Przemyśla w r. 1860.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Druciarz“ (*„Der Rastelbinder“*), operetka w 3 aktach Wiktora Leona, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Fr. Lehár'a (z repertoaru wiedeńskiego Carlteatru), z udziałem pań: Kliszewskiej, Miłowskiej, Malawskiej; pp.: Lelewicza, Malawskiego, Kratochwila, Czystogórskiego, Stypkowskiego, Kliszewskiego i Okońskiego w głównych rolach. Nowe dekoracje, nowe kostjumy. Tańce układu p. St. Sachsa.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardt'a. — Wieczorem o godzinie 7½ „Panna służąca“, komedja w 3 aktach Pawła Billhaud'a i Maurycego Hennequin'a.

W poniedziałek „Druciarz“, operetka.

We wtorek (po cenach popołudniowych) „Pan Damazy“, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Drugi występ panny Heleny Pawłowskiej, artystki teatru łódzkiego, w roli „Helenki“.

W środę (po cenach zniżonych) „Mieszczanie“, sztuki w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We czwartek popołudniu o godzinie 3½ „Romantyczni“, komedja w 3 aktach E. Rostanda. — Wieczorem o godzinie 7½ „Druciarz“, operetka.

W piątek (po cenach zniżonych) „Świat na opak“, fantastyczno-groteskowa operetka w 5 odsłonach K. Kapellera.

„Smigusa“ nowy numer, przynosi bujną wiązankę świeżych kwiatów dowcipu i humoru zerwanych na niwie bieżącej polityki i wypadków współczesnych. O wszystkiem bowiem co się dzieje i na szerokim świecie i w naszym galicyjskim światku, *Śmigus* sumiennie pamięta. Dziesięciolecie towarzystwa dziennikarzy i jubileusz Słowika—Galla, omawia z wielkim humorem znany Kazet, a przesileniem namiestnikowskiem zajmuje się z „hajdamackiego“ punktu widzenia wyborny „Moczymordowycz“ stawiający swoich kandydatów na fotel namiestnikowski. Z nowelek sezonowych warto podnieść dobrą satyrę pt. „Letnie mieszkanie“ — i „Poradnik kąpielowy“ dla mężów. Kronika krakowska i listy z prowincji — jak zwykle — obfite w treść i satyryczną przyprawę. Pełne humoru rysunki Zygm. Skw. dopełniają całości.

Wystawa stu dzieł Jacka Malczewskiego zostanie beawarunkowo zamkniętą jutro w niedzielę tj. 17go b. m. o godz. 8 wieczór.

Księga pamiątkowa w 40 rocznicę powstania 1863—1903 wyjdzie z druku w początku lipca br. Część I dokumety — Część II. Wspomnienia — razem około 30 arkuszy druku. Prenumerata wynosi wraz z przesyłką 2 k. 40 h. względnie 2 m. 10 f, lub 2 fr. 70 ct. Cena księgarka będzie znacznie wyższa. Prenumeratę przyjmuje p. H. Czaplicki st. inzynier wydziału krajowego Lwów, gmach sejmowy.

Nowa sztuka Sudermana. Wkrótce wystawioną zostanie w Berlinie najnowsza sztuka znanego dramaturga pt. „Sokrates“ Akcja tej sztuki odbywa się w rewolucyjnym r. 1848.

Koło polskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Do Koła wpłynęła petycja magistratu m. Lwowa w sprawie oddania robót przy porcie zimowym w Nadbrzeziu firmie obcej, włoskiej. P. Głąbiński daje odpowiednie wyjaśnienia.

Dalej odczytano petycję fabryk konserw dla wojska, które żalą się, że dostawę konserw zupowych przemieniono na konserwy kawowe, najgorszego gatunku. Sprawę tę przekazano p. Głąbińskiemu.

Sprawę cła od węgla (piszemy o tem w artykule Przyp. red.) przekazano p. Jędrzejowiczowi.

P. Eugeniusz Abrahamowicz omawia klęskę pożarów. W tym roku tysiące pogorzelców pozostało bez dachu i chleba. To, co rząd robi dla pogorzelców jest wprost ironją. Zdaje się, jakoby jakaś ręka zbrodnicza wzniecała pożary. Gminy prawdopodobnie nie przestrzegają przepisów ustawy policyjno-ogniowej. Państwo musi pospieszyć z wydatną pomocą — a dziś nie ma sensu mówić o przymusie asekuracyjnym, gdyż żadna asekuracja tego nie wytrzymałaby.

P. Moysa omawia stosunki, panujące w gminach i podnosi, iż rzeczywiście nie przestrzega się tam przepisów policyjno-ogniowych.

P. ks. Żyguliński polemizuje z wywodami p. Eug. Abrahamowicza i twierdzi, iż tu nie może być mowy o zbrodniczej ręce, gdyż pożary wybuchają tak samo na wschodzie, jak i na zachodzie kraju. Lud pragnie asekuracji przymusowej i jeżeli Koło będzie się temu opierało, to wyciągnie z tego konsekwencje.

P. Moysa występuje przeciw p. Zygulińskiemu, który nie zrozumiał słów p. Abrahamowicza. Pod zbrodniczą ręką, o której wspomniał p. Abrahamowicz, nie należy rozumieć ludu wiejskiego na tle walk narodowościowych.

P. Abrahamowicz powiedział to w całkiem innem znaczeniu. Mowca twierdzi, że o zbrodniczej ręce nie ma tu mowy, a przyczyną pożaru jest po największej części nieostrożność. Po wsiach kręcą się kretyni, ludzie na wpół nieprzytomni, którzy podpalają bez zbrodniczego zamiaru.

P. Gniewosz zwraca uwagę, że Koło od dawna domaga się asekuracji krajowej.

Dyskusja trwa dalej.

Odsłonięcie pomnika Grottgera.

(Tel. Dzien. Pol.)

Kraków. Dziś w południe odbyło się w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika Artura Grottgera na plantach. O godz. 11-tej podążyli do gmachu tow. Przyjaciół sztuk pięknych liczni uczestnicy. Przed gmachem stanęła młodzież szkół średnich z orkiestrą a straż pożarna miejska tworzyła szpaler. W wielkiej sali towarzystwa zebrała się rada miejska z prezydentem Friedleinem i wicepr. Leo, delegat Fedorowicz, rektor Gromnicki, tutejsi artyści, literaci, komitet budowy pomnika z Piotrem Stachiewiczem na czele. Przybył brat Grottgera, Jarosław, z żoną i córką i siostra Grottgera p. Marja z Grottgerów Sawiczewska. Na estradę wyszedł hr. Stanisław Tarnowski i wypowiedział mowę inauguracyjną, w której zaznaczył, że Grottger łączył serce Polaka z natchnieniem artysty i to mu zapewniło znaczenie nietylko w historji sztuki ale w duszy polskiej.

Cały pochód wśród szpaleru straży ruszył na plantacje, przed gmachem Towarzystwa się rozciągające, gdzie wznosił się pomnik okryty zasłoną, ozdobiony u góry zielenią i chorągwiami. Przed pomnikiem stanęły deputacje z wieńcami. Imieniem komitetu pomnika odsłonił Piotr Stachiewicz pomnik i oddał miastu, prosząc prezydenta o opiekę nad nim. Pomnik jest z bronzu i granitu. U góry popiersie Artura Grottgera z bronzu, poniżej napis „Artur Grottger“, pod napisem także z bronzu tablica, przedstawiająca Grottgera czerpiącego natchnienie z nieszczęść ojczyzny, a nieszczęścia te wyobrażone są na tablicy przez obraz płonącego miasta i dwa trupy, leżące na ziemi.

Pomnik jest dłuta Wacława Szymanowskiego. Złożono u stóp pomnika cały szereg wieńców, dzieci panie obsypywały go kwiatami. Chór odśpiewał kantatę i pieśni narodowe, a orkiestra odegrała melodje narodowe.

Nadeszły depesze z życzeniami od artystów ze Lwowa i Warszawy.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Rzym. Agencja Stefaniego donosi z Salonik, że dywizja włoskich okrętów odpływa z Salonik w podróż okrężną na Wschód. W porcie pozostanie tylko okręt wojenny „Garibaldi“ i jedna łódź torpedowa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś prezydenta ministrów Szella na dłuższej prywatnej audjencji.

Kronika z ostatniej chwili.

Z Tow. tatrzańskiego. Kraków. (Tel. pryw.) Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego przyjął do wiadomości przybliżony kosztorys budowy hotelu przy Morskiem Oku. Postanowiono zaciągnąć pożyczkę na pokrycie kosztów budowy, a to w formie udziałów 4% po 100, 50 i 25 koron, do wysokości 100.000 koron. Uchwalono ogłosić w tegorocznym pamiętniku Towarzystwa pracę Walerego Eljasza Radzikowskiego „Historja schroniska przy Morskiem Oku“ z ilustracjami i geograficzną pracę o Tatrach prof. Fryberga.

Kradzieże na kolejach. Kraków. (Tel. pryw.). W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie kradzieży na kolejach, aresztowano starszych konduktorów: Feliksa Moszulskiego, Józefa Pilawskiego i Karola Fialę. Stwierdzono, że kradzieże trwały już od dłuższego czasu. Dochodzenia przybierają coraz szersze rozmiary.

Zamach samobójczy. Łódź. (Tel. pryw). Wczoraj znaleziono na korytarzu dworca kolei fabryczno-łódzkiej o godz. 10 rano kasjera ko-

lei, liczącego 58 lat, Jana Kożuchowskiego, we krwi bardzo broczącego. Lekarze stwierdzili na głowie dwie rany pochodzące od kuli rewolwerowej. Odwieziono go w bardzo groźnym stanie do szpitala. Śledztwo w toku.

Hojny zapis. Petersburg, (Tel. pryw.) Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, który odmówił zatwierdzenia testamentu Liniewicza, mieszkańcowi Krakowa. Ten zapisał był wielki majątek katolickiemu towarzystwu debroczynności i krewnym, z pominięciem własnych dzieci.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 16 maja.

(*fr.*). Sprawa macedońska, która do niedawna jeszcze była źródłem wielkiego zaniepokojenia sfer giełdowych, straciła obecnie zupełnie swój niebezpieczny charakter i giełdy na razie nie liczą się już z nią. Jako objaw wielce pokojowy, biorą sfery giełdowe zapowiedź bułgarskiego prezesa gabinetu Danewa, iż rząd sofijski zamierza jeszcze w tym roku przeprowadzić konwersję 6-procentowej renty bułgarskiej. W obrotach dzisiejszych widzieć też było pewne ożywienie. Akcje kolei południowej w dalszym ciągu szły w górę, spekulowano także w obu głównych akcjach naftowych, w alpinach i w akcjach węgierskiego banku kredytowego. Z rent podniosły się obie, złota i nieskonwertowana wspólna. Wiadomości z targów zagranicznych były przeważnie bezbarwne i nie stanowiły żadnej podniety dla spekulacji.

— **Kartel naftowy.** *N. fr. Presse* donosi że z końcem bieżącego miesiąca, lub w początkach czerwca, podjęte będą ze strony rafinerów naftowych rokowania, celem doprowadzenia do skutku kartelu naftowego. Chodzi przedewsystkiem o znalezienie odbytu drogą eksportu dla nadwyżki rafinady, wynoszącej 500.000 cm.

— **Targ zbożowy na Kleparzu.** Kraków 15 maja.

Płacono pszenicę białą 8·— do 8·35 kor., czerwoną od 7·80 do 8·25 kor., żółtą 7·80 do 8·20 kor., żyto od 6·60 do 7·10 kor., jęczmień brow. od 6·25, do 7·— kor., na kaszę 5·40 do 5·95 kor., owies 6·— do 6·35 kor., rzepak do —·— do —·—. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Wiedeń** 16 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·25 do 8·70, żyto (słowackie) 7·10 do 7·30, jęczmień (morawski) 7·25 do 8·—, kukurydza (węgierska) 6·70 do 6·85, owies (węgierski) 6·15 do 6·25, rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 16 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·62 do 7·63, na październik od 7·39 do 7·40; żyto na październik od 6·47 do 6·48; owies na maj od 5·73 do 5·74; na październik od 5·53 do 5·54, kukurydza na maj od 6·40 do 6·41, na lipiec 6·42 do 6·43; rzepak na sierpień od 12·45 do 12·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie dobre. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 16 maja. (Giełda południ., godzina 10 minut 30). Marki 117·13, Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakł. kred. 670·75, Akcje węg. zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 530·—, Akcje Bankvereinu 485·50, Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państw. 682·50, Lombardy 54·25, Akcje kolei Elbethal 432·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 389·—, Akcje Rima Muranji 478·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1680, Losy tureckie 119·—, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 16 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 211·—, Towarz. dyskontowe 189·25. Usposobienie słabsze.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 maja 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. E. Pruszyński z Cierkwinicy. D. Rogowski i J. Cwikiel z Warszawy. Ks. W. i H. Lubomirscy z Równego. L. Dawid z Budweis. M. Cercha z Krakowa. A. Fedorowicz z Jezupola. B. Zaleski z Podola ros. Hr. H. Potocki z Warszawy. Hr. M. Ł. Łoś z Czyszek. Hr. M. Ledochowski z Krakowa. Hr. M. Tarnowski z Jasionki.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski Nowosielicy. Hr. J. Borkowska z Mielnicy. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Br. J. Radziejowska z Ditkowic. A. Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec. Z. Wolfarth z Demni. J. Żelechowski z Korczowa. J. Podlewski z Dunajowa. J. Jokel z Starego Sambora. Dr. L. Jakliński z Komarna. J. Wagmajster z Krakowa. G. Ruziczka z Pragi. M. Taschner z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ważne dla chorych na żołądek!

Brak apetytu, uciążliwości żołądkowe, nudności, bole głowy, wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, niestrawność i t. d., usuwają natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe Mariacelskie

kilka tysięcy listów z podziękowaniem i uznaniem!

Cena jednej flaszki wraz ze sposobem użycia 80 hal. Podwójne flaszki k. 1.40.

Do nabycia w aptekach. 4058

Gdzie nie są do nabycia, rozsyła główny zarząd C. BRADY'EGO apteki pod „królem węgierskim“ **Wien I. Fleischmarkt 1**, za poprzedniem nadesłaniem kor. **5.**— za 6 małych flaszek, lub kor. **4.50** za 3 duże flaszki **franko.**

Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe, muszą być zaopatrzone marką ochronną i podpisem C. Brady



Nowo otworzony

Magazyn towarów modnych damskich

pod firmą

JAN PAWŁOWSKI

we Lwowie, plac Marjacki l. 6

poleca: 498

Przybory do krawieczczyzny, Przybory do kapeluszy, najnowsze fasony, Kapelusze na każdy sezon, Kwiaty francuskie, Pióra strusie, Gorsety francuskie, Krawaty damskie, Koronki, Pasmanterje

Główny skład fabryczny

Parasoli i Parasolek.

10 Medali zasługi i 3 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 3 K.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 1 K.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 h. i 1 k. 60 h.

Woda ateńska do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieży, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 1.60 h.

BRYLANTYNA jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości. — Cena 1 K.

Olejek chino-taninowy działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki, można spostrzedz porost. — Cena 2.40 h.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 1 k. i 50 h.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i 1.20 h.

22

Jan Ihnatowicz

LWÓW, ul. Sykstuska 25, — plac Marjacki 11.
w KRAKOWIE Sukiennice l. 20, — PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l. 24.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. -- Początek o godz. 9-tej wieczór.

Kąpiele morskie w Adrjatyku

w polskim zakładzie dra Ebersa „Therapia-Palace“.

Woda morska o znacznej zawartości soli (4 prc.), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malarji, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.

Sezon kąpielowy: **od 30 maja do 15 października.**
Od 1 sierpnia do 30 września **kuracja winogronowa.**

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd **„THERAPII“** w Cirkwenicy pod Fiume. (Pisać po polsku). 503



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt:
„familijnej“ bardzo dobrej . . . . . 1·40
„Melange de Moscau“ w oryg. opakow. 2·50
„Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
„Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow. 1·20
Kawa „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo 9·—

Herbata z Brodów!

EDMUND BRODKOWSKI



Lwów, pl. Halicki l. 14,
HURTOWNY SKŁAD APARATÓW

i wszelkich przyborów do fotografji

zawodowej, naukowej i amatorskiej poleca po cenach hurtownych APARATA FOTOGRAFICZNE tak łatwe w użyciu, iż każdy człowiek bez najmniejszej wiedzy natychmiast bardzo piękne fotografje robić może.

Cenniki poseła się gratis, a na żądanie sprzedaje się aparata fotograficzne na małe raty miesięczne bez podwyższenia ceny, a to celem rozszerzenia tak pięknego sportu fotograficznego między miłośnikami sztuk pięknych. — Sprzedaje się również na czteromiesięczny termin zapłaty w umówiony sposób.

Na składzie są do wypożyczenia na jeden, lub ośm dni następujące aparata fotograficzne: Goerz-anschutz momentalny 13/18, ten sam 6/9, — Photo-Jumelle 6/9, — Monopol z Zeissa anastigmatem 9/12, — lustrowa kamera z Goerza anastigmatem 9/12, — podróżna kamera 13/18, 18/24 i 26/31, — również kilka aparatów 6/9 i 9/12. 7H

Nowości w towarach galanteryjnych

jako to: wyrobach ze skóry, bronzu, drzewa, biżuterji damskiej i męskiej, artykułach do podróży poleca w największym wyborze Magazyn pod firmą:

„Au bon Marché“ (Késmárky & Illés) Następca 508

WŁADYSŁAW CIECHULSKI

Lwów, ul. Teatralna 2, dom kapitulny. — Rok założenia 1878.

Osobny dział rozmaitych Towarów wysortowanych do sprzedania z opustem **25 do 50 prc.**

Zygmunt Parnes

Podwołoczyska

filja we Lwowie, ulica Grodecka l. 30 506

poleca jako jeneralny reprezentant na Galicję i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane, parowe, żniwiarki-wiązałki, żniwiarki i kosiarki słynnej fabryki maszyn

Królewsko-węgierskiej kolei państw. w Budapeszcie.

Motory i lokomobile benzynowe i spirytusowe Bächtolda i Spółki, Steckborn (Szwajcarja).

Pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki **Rudolfa Bächera w Rudnicach,** (Czechy) jak również siewniki specjalnej fabryki **Fr. Melichara w Brandeis** (Czechy).

Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

Na sezon letni!!
Rakiety do Tennisa, Siatki,
Piłki, Futerały na rakiety, Kompletne
Lawn-Tennis, Krokiety, Kule do kręgli,
Kręgle; Kręgle dziecinne wraz z kulami, Balony
nożne (Football), Hamaki ogrodowe w różnych
wielkościach
poleca po cenach najprzystępniejszych
Magazyn
A. Beacock
Lwów,
ulica Hetmańska 4.

Każdej chwili mogę służyć cennikami i szczególnemi ofertami na wszelkie przybory do gier. 480

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu, urządzonego z komfortem, urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty opłatnie. 354



SANTAL MIDY

Dr MIDY, apt kasza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw [illegible] i słabości sekretnych zamiast kopajwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i [illegible] duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskeigo, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w apt. pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2034

Wody mineralne

we wszystkich gatunkach

otrzymał świeży transport i poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 484

Dla Panów!

polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów
hotel Georgea.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
KRAWATY
PERFUMERJĘ
27 KAPELUSZE
PARASOLE
WYROBY ZE SKÓRY
OBUWIE MĘSKIE
LASKI, PLEDY
KUFRY
PŁASZCZE GUMOWE
PŁASZCZE RAGLAN
DERKI, KALOSZE
RĘKAWICZKI ANGIELSKIE
damskie i męskie
i t. d.

CENNIK ILLUSTROWANY franco do dyspozycji.

Chcę nająć na miesiąc czerwiec, lipiec i sierpień willę albo dworek blisko Lwowa, nie dalej, jak godzinę jazdy ze Lwowa koleją, (z wyjątkiem Brzuchowic).

Zgłoszenia proszę adresować: Do Rosyjskiego konsulatu we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 5. 509

Walentyna

Pracownia 514

sukien damskich

przy ul. Teatralnej l. 1

poszukuje uzdolnionych panien **staniczarek i spodniczarek.**

Przeciw molom i robakom

dla ochrony futer, sukien, mebli, pościeli, dywanów i t. p.

poleca

NAFTALINĘ na wagę i w kartonach
ANTYPUTRYNĘ
KAMFORĘ naftalinową
KAMFORĘ
LIŚCIE paczulowe i PIŻMO
TERPENTYNĘ
NAFTALINOWY PAPIER
ANDELA proszek przeciw molom
TYNKTURĘ kajeputową
ZIÓŁKA antimolowe
itp., itp. 484

Alojzy Hübner

Lwów.

Tylko w handlu

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek l. 28

jest najbogatszy wybór

Wzorów do malowania
Farb olejnych z fabryk:
Karmańskiego,
Schönfelda 485
Le Franca w Paryżu

Nowość Pastele olej. Rafaelego

Sztalugi składane polowe
Kasetki z farbami
Bloki szkicowe
Kalki, Papiery i t. p.

Cement

najlepszy portlandzki wagonami i częściowo najtaniej

u Braci Mund

we Lwowie 448

ulica Sykstuska l. 23

Telefon 605.

Hamaki ogrodowe
Torbeczki szpagatowe
Przedściółka z masy korkowej 485
Przedściółka z Linoleum
Gąbki toaletowe
Maty japońskie

poleca bajecznie tanio

O. T. Wincklera Syn

Lwów,
Rynek l. 28.

Śmierć szczurom

Felix Immisch, Delitzsch

najlepszy, najszybszy i najpewniejszy środek do wytępienia szczurów, myszy i wszelkich gryzoniów. Dla ludzi, zwierząt domowych i drobiu nieszkodliwy. Paczka po kor. 1.20 i po 60 h. Do nabycia w aptece pod Węgierską koroną i w aptece pod Srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie. 177

Wyborne KAWY cejlońskie

i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—, 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco do każdej miejscowości pocztowej poleca handel **LEONARDA SOLECKIEGO** we Lwowie, ul. Batorego 2. 8133

Prawdziwy



Kupujcie tylko we flaszkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina“.

Skład w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Mydła lecznicze

BERGERA
polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe

Hoffa
ekstrakt, piwo, piwo z żelazem, cukierki i czekolada słodowa.

Na porost włosów

(sławne nader skuteczne preparaty)
Pomada i Bay-Lotion
Dra Wilhelma Jacksona.

Krem glicerynowy
pudry i mydła
H. Kielhausera.

Balsam Dr. Rosy
i maść cudowna
z apteki Fragnera.

Dra Schneebergera
Cukierki mchowe
przeciw
chrypce i kaszlowi.

Petrol Egger
płyn wzmacniający
cebulki włosowe.

Wina Maltonowe
firmy
Svatek i Spółka.

Lwowianka
jedyne hygieniczne mydło toaletowe.

149

APTEKA

pod srebrnym Orłem

Zygmunta Ruckera

we Lwowie

poleca

WINA LECZNICZE

Dr. JANA RUCKERA

szczególnie odznaczone i polecone przez Komisję krakowskiego Towarzystwa lekarskiego:

Żelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarbarum, Kondurango, Kondurango pep., Pepton, Pepsin, Kaskara, Sagrada, Papayotin, Kola, Somatoza i Mlekofosforan wapna.

Syrup i ziółka przeciw kaszlowi i chrypce Dra Seeburgera, pastylki piersiowe, tabakę mentolową przeciw katarowi, maść kaukazką na odmrożenie, kabzułki i wstrzykiwanie z Matico i w. i.

Skład wyrobów toaletowych i perfum
J. SIMON, ROGER et GALLET, PINAUD, FAY etc.

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe.
Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.

Dla Rekonwalescentów:
Koniak Planat et Co
MALAGA
Morgan Brothers.

Woda kolońska
Nr. 4711
z fabryki Ferdynanda Mühlhensa.

Tanningene
nader skuteczny środek do farbowania włosów Czerny'ego.

SARGA sławny do pielęgnowania zębów
Kalodont.

Creme „Iris“
doświadczony preparat do pielęgnowania twarzy.

Tran rybi
z wątroby miętusa
Leberthran-Bergen.

Sole zdrojowe
do kąpieli
iglicowe, z kwasem węglowym, żelaziste, solankowe etc.
Dra W. SEDLITZKIEGO.

Cukierki Kayzera
jedyny środek przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i zaflegmieniom.

Santal Egger
niezawodny środek w dolegliwościach pęcherza.

Skład w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Skład w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Skład w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.
Papier z fabryki czerlańskiej.
Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.